

# MŁODZI GNIEWNI

## GAZETKA GIMNAZJALISTÓW Z MYŚŁAKOWIC

### W TYM NUMERZE

- Szkolne życie na gorąco - str. 2-9
- Rozmowa kontrolowana - str. 10-11
- Co w multimediami piszczy? - str. 12
- Wspomnienie czar - str. 13-15
- "Obce rzeczy wiedzieć dobrze jest, swoje obowiązek" - str. 16-17
- Co słychać za miedzą? - str. 18-19
- Co mądrego powiedziano? - str. 20-21
- O nich mówili, mówią i będą mówić - str. 22-23
- Gimnazjaliście te swoje zdanie maj... - str. 24-28
- Pisaćka dyktando - str. 29-31
- Słownik na tropie przyrody - str. 32
- Słownik na tropie ciekawostek - str. 33
- Kulturalnym człowiekiem by... - str. 34-36
- Samurajem by... - str. 37
- Suchar powszedni - str. 38
- Listy do R. - str. 39

Drodzy Czytelnicy!

Trwa maj, a to znaczy, że mamy wiosnę w sercach! Nawet "majowe błoto to szczerze złoto" - jak mówi polskie przysłowie. Jest zielono, pachnąco, romantycznie, na dodatek niedługo będą wakacje... Chce się żyć!!! Cieszymy się tym pięknym miesiącem z wieciami, wiosennym, majowym numerem "Młodych Gniewnych".



ródło obrazka: grafika Google

# SZKOLNE ŻYCIE NA GÓRZCO

## NAUKA PŁYWANIA UCZNIÓW Z ZSSPiG W MYSŁAKOWICACH

Podstawowym celem zajęć nauki pływania jest doprowadzenie do opanowania przez uczniów klas 1-6 szkoły podstawowej elementarnych sposobów pływania oraz zdobycie umiejętności pływania trzema podstawowymi stylami, a także uwiadomienie dzieciom i rodzicom korzyści zdrowotnych, jakie wynikają z nabycia tych umiejętności. Zajęcia odbywają się raz w tygodniu - we wtorek od godziny 19.00 do 21.00.

Podczas zajęć na krytej pływalni „Jedenastka” w Jeleniej Górze, pod kierunkiem nauczyciela wychowania fizycznego - pana Grzegorza Czajkowskiego i ratowników wodnych, jedni uczniowie poznają tajniki nauki pływania, inni natomiast doskonale nabyte wcześniej umiejętności pływackie. Rodzice uczniów również są zaangażowani w opiekę nad dziećmi podczas wyjazdów. Młodzi pływacy bardzo chętnie i aktywnie uczestniczą w zajęciach na basenie, z niecierpliwością czekają na każdy kolejny wyjazd i ze smutkiem egną się po zakończeniu zajęć. Frekwencja uczniów na zajęciach jest bardzo wysoka.

Udział w tych zajęciach daje dzieciom nie tylko możliwość nauki pływania, ale również aktywnego spędzania wolnego czasu i dobrej zabawy. Wiczenia w formie zabawowej dostarczają mnóstwo radości i satysfakcji. Zajęcia na basenie rozbudzają potrzebę uczestnictwa dzieci w tej formie aktywności ruchowej, nauczyły je w sposób odpowiedzialny i bezpieczny korzystać z basenu. Wspólne wyjazdy integrują uczniów, angażują także rodziców do wspólnych działań. Zajęcia dają nie tylko możliwość nabycia podstawowych umiejętności pływania, ale również możliwość rozwijania i podnoszenia sprawności fizycznej. Zachęcają dzieci do systematycznego uprawiania sportu w czasie wolnym od nauki i aktywnego stylu życia. Dostarczają wiele radości i niezapomnianych przeżyć.

Ostatnie zajęcia na basenie w tym roku szkolnym zostaną zorganizowane w formie gier i zabaw z wykorzystaniem poznanych elementów nauki pływania.

Grzegorz Czajkowski



*Dobry pływak musi mieć taką umiejętność i cyrkowe...  
Zdjęcie z albumu p. Czajkowskiego*



*Tzw. skok "na bombę" tylko w wersji utrudnionej... W końcu nasi uczniowie to zdolne "rekinki"  
Zdjęcie z albumu p. Czajkowskiego*



# DZIEŃ ZIEMI W ZESPOLE SZKÓŁ W MYSŁAKOWICACH

Od kilkunastu lat nasza szkoła aktywnie uczestniczy w obchodach Dnia Ziemi, który przypada na 22 kwietnia. W roku 2016 towarzyszy mu hasło: PAMIĘTAJMY O NISKIEMU EMISJI. Redukcja zanieczyszczeń i ochrona klimatu to problemy, na które naszą uwagę kierują organizatorzy Dnia Ziemi.

Inicjatorem tegorocznej akcji w naszej miejscowości była radna – Jadwiga Chałupka, a osobami wspierającymi: Wójt Gminy- Michał Orman, radni: Andrzej Masztalerz i Andrzej Wrona, pracownicy Urzędu Gminy, Rada Sołectwa, Sołtys wsi Mysłakowice.

27 kwietnia uczniowie klasy IV- VI SP i I- III gimnazjum sprzątaniem nie tylko objęli ulice prowadzące do szkoły, ale także główne aleje parkowe, oczyszczając je z gałęzi i innych bioodpadów. Efekty pracy gimnazjalistów poddano ocenie konkursowej, w której zwyciężyły klasy Ib i IIa gimnazjum. Klasy te wezmą udział w wycieczce do Karkonoskiego Centrum Gospodarki Odpadami.

Po zakończeniu akcji wszyscy uczniowie wraz z opiekunami uczestniczyli w ognisku poświęconym z pieczeniem kiełbasek. Sponsorami poczęstunku byli: Rada Gminy Mysłakowice- pani Jadwiga Chałupka i Wójt Gminy- pan Michał Orman.

Paulina Naruszewicz



*Bez wątpienia ta znaleziona opona zapewniła klasie 2a zwycięstwo!  
Od lewej: Karol Golański, Bartek Szybisty, Oskar Drogo, Sebastian Osmolak-Rogaluk, Daniel Krupa, Kamil  
widerski.*

*W centrum- w oponie- Filip D. wilewski  
Fot. Paulina Naruszewicz*

# PUBLICZNA PREZENTACJA PROJEKTÓW EDUKACYJNYCH

Metoda projektu jest jedną z aktywizujących metod kształcenia lub – szerzej – strategią dydaktyczną. Pozwala na samodzielne poszukiwanie różnych źródeł wiedzy i na tej podstawie budowanie zasobów wiedzy niezbędnych do rozwiązania danego problemu.

Projekt edukacyjny jest zespołowym, planowym działaniem uczniów mającym na celu rozwiązanie konkretnego problemu, z zastosowaniem różnych rodzajów metod.

16 maja w naszej szkole miała miejsce publiczna prezentacja projektów

edukacyjnych przygotowanych przez uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum. Uczniowie przez kilka tygodni pracowali nad wybranymi zadaniami pod okiem opiekunów-nauczycieli.

Zakres tematów prezentowanych publicznie był bardzo rozległy – od przykładów piramid w gimnastyce, wizji szkoły marzeń, historii pisma po cechy dominujące i recesywne w populacji szkolnej, historii piśmiennictwa, sztuk kulinarnych na przestrzeni wieków, ołnierzy wyklętych. Uczniowie przygotowali także projekty, których zadaniem było rozwiązanie m.in. następujących problemów: Jak poruszy obraz? Czy biologia + informatyka = bioinformatyka? Jak powstaje kawa? Czego jeszcze nie wiesz na temat tradycji karnawałowych w Niemczech?

Dzięki metodzie projektów uczniowie uczą się pracować w grupie, samodzielnie wyszukiwać informacje i je selekcjonować. Ponadto muszą umieć zaprezentować wyniki swojej pracy publicznie.

Kuba Górecki i Sebastian Gac



*Takie pyszno ci umieją przygotować nasi uczniowie! Kulinarne dzieła sztuki!*





*Ko ci spalone przez uczniów. Oczywi cie w ramach projektu edukacyjnego*



*O takiej szkole marz nasi uczniowie...*

*Fot. Wiesława Wojterek*

# PIERWSZY SZKOLNY BOOKTALKING

*Jak zachęcić kolegów i koleżanki do czytania warto swojej literatury? Można to zrobić poprzez metodę zwaną booktalkingiem polegającą na przedstawieniu dzieła literackiego w sposób interesujący, oryginalny, zabawny, zaskakujący...*

Takiego wyzwania podjęło się 7 uczniów ze szkoły podstawowej (Ola Pajor, Julia Mazurkiewicz, Ala Tarnowska, Justyna Podsadowska, Daria Zbrojska, Wiktoria Kubiak i Miłosz Niewiarowski) oraz 15 gimnazjalistów (Patrycja Chojnacka, Błażej Niewiarowski, Patrycja Pałyska, Dominika Gajda, Martyna Dąbrowska, Julia Ptak, Marta Wiśniewska, Dobrusia Turczyn, Ola Szopicka, Emilka Pazdan, Gabrysia Czajkowska, Paweł Król, Oskar Trachta, Przemek Ryntowt i Radek Marczenko). Młodzi czytelnicy zachęcali publicznie do przeczytania bestsellerów literatury: serii o Harrym Potterze, "Opowieści z Narnii", "Gry o tron", "Igrzysk śmierci", serii o Mikołajku, "Łez księżniczki", "Pamiętnika narkomanki", "Papierowych miast", "Najmłodszej dziewczynki", "Braci Lwie Serce".

Pomysłowo prezentujących książki nie miała granic! Czego tam nie było? Poczciwostek z babeczek i piwa kremowego, magiczne sztuczki, drzwi do Narnii, makiety miast, strona internetowa, prezentacje multimedialne, plakaty, pamiętnik. Uczniowie odtwarzali fragmenty filmów nakręconych na podstawie powieści oraz piosenki nagrane na potrzeby adaptacji filmowych wspomnianych dzieł. Odczytywali fragmenty książek. Były gadaniny nawiązujące do powieści, przebrania. Uczestnicy przedsięwzięcia rozegrali także pasjonującą grę - oczywiście o tron.

Publicznie zgromadzona w bibliotece szkolnej z uwagą wysłuchiwała i obejrzała prezentacje przygotowane przez uczniów p. Wiesławy Wojterek, p. Marzeny Chyli i p. Rafała Wiewióry.

Wnioski nasuwają się same- czytajcie książki z pasjonatami, mają niebawem wyobraźnię i pomysłowość. Czyli- WARTO CZYTAĆ KSIĄŻKI!!!

Redakcja





Gra o tron przygotowana przez uczniów p. Wiewióry: Pawła Króla, Oskara Tracht , Przemka Ryntowta i Radka Marczenk



Gad ety nawi zuj ce do Harry'ego Pottera przyniesione przez miło niczki serii- Dominik Gajd i Patrycj Chojnack





Plakaty nawiązujące do "Igrzysk śmierci" przygotowane przez Patrycję Pałysk i Martynę Dąbrowską. Na górze Hogwart, czyli Szkoła Magii i Czarodziejstwa z "Harry'ego Pottera"



Makieta papierowego miasta wykonana przez Julię Ptak i Martynę Wiśniewską

Fot. Wiesława Wojterek

# ROZMOWA KONTROLOWANA

*A.D. Williams powiedział: "Kiedy patrz w oczy zwierzęcia, nie widzisz w nich zwierzęcia. Widzisz istotę żywą. Widzisz przyjaciela. Widzisz duszę". Zwierzęcia są naszymi przyjaciółmi. Bywają powiernikami tajemnic i pocieszycielami, gdy jesteśmy smutni. Są członkami naszych rodzin. Bez nich nie wyobrażamy sobie świata, bo czyni nasz rzeczywistość lepszą. W tym numerze "Młodych Gniewnych" przybliżymy Wam postać pana Michała Rokosza-weterynarza, który od wielu lat z ogromnym poświęceniem zajmuje się naszymi pupilami.*

## **Dlaczego wybrał Pan zawód weterynarza?**

Bardzo lubię zwierzęta. "Miałem do nich dar". Chciałem im pomagać, więc wybrałem tę pracę.

## **Jakie skończył Pan szkoły, zanim został weterynarzem?**

Musiałem chodzić do technikum weterynaryjnego w Jeleniej Górze. Po skończeniu tej szkoły wyjechałem do Lublina, aby studiować medycynę weterynaryjną.

## **Ile trwają studia?**

Te studia trwają 5 i pół roku.

## **Trudno jest skończyć studia weterynaryjne?**

Niestety tak, przez ilość wiedzy. Dużo trzeba się uczyć.

## **Pana praca pochłania dużo czasu?**

Moja praca zajmuje dużo czasu, ale dzięki temu, że ją bardzo lubię, mi to nie przeszkadza.

## **Jak rad dałby Pan osobom, które chcą zajmować się leczeniem zwierząt?**

Muszą bardzo dobrze się uczyć, szczególnie biologii i chemii oraz powinni lubić zwierzęta, bo jeżeli denerwuje ich praca, której się nie lubi, jest bez sensu.

## **Z jakimi rzadko spotykanymi zwierzętami miał Pan do czynienia?**

Spotkałem w swoim życiu burunduki, węże i strusie. Była to taka jakby dla mnie nauka, gdyż wszystkiego w tej pracy można się spodziewać i nigdy nie wiadomo, jak zareaguje pacjent. Zwierzęta te pomagały mi dalej się rozwijać, dlatego Kocham tę pracę i moich pacjentów.



### **Pana zdaniem trudniejszymi pacjentami są ludzie czy zwierzęta?**

To pytanie jest trudne, gdy odpowiedziano, że za człowieka jest większa nielub za zwierzę. Również to wszystko zależy od leczenia, które jest bardzo zbliżone i od poziomu wiedzy lekarza.

### **Jak Pan sądzi: lepszym przyjacielem człowieka jest pies czy kot?**

Pies jest przyjacielem dającym, który jest wpatrzony we właściciela jakby była to jedyna osoba na świecie. A kot jest osobnikiem biorącym, który czasem przyjdzie, aby go pogłaskać lub nakarmić.

### **Są pacjenci, którzy sprawiają Panu trudno ci w leczeniu?**

Tak, czyli tak jak wszyscy. Nikt nie jest cudotwórcą i nie wyleczy kogoś. Mi na przykład kłopot sprawiają kameleony, ponieważ trudno się je leczy.

### **Które ze zwierząt lepiej Panu się leczy - duże czy małe?**

Zwierzęta małe, gdy tak mam specjalizację. S różne dziedziny, w jakich można leczyć choroby zwierząt.

### **Dziękuję za wywiad. Dowiedziałam się wielu cennych informacji o tym zawodzie.**

Proszę bardzo i polecam się na przyszłość.

*Z panem Michałem Rokoszem wywiad przeprowadziła Joanna Słowik*



*Pan Michał Rokosz - weterynarz z powołania Fot. Joanna Słowik*





# WSPOMNIE CZAR

## MAJ JEST UZNAWANY ZA NAJPI KNIEJSZY MIESI C W ROKU

Postanowili my zapyta nauczycieli, czy maj jakie niezapomniane wspomnienia zwi zane z tym okresem.

**Marzena Chy y:** *Mo e moje majowe wspomnienie nie nale y do najwspanialszych, ale jest ono bardzo wyraziste. Nawet po tylu latach. Był 1 maja 1986 roku. Mysłakowiczanie, podobnie do innych mieszka ców miast i wsi, brali udział w pochodzie pierwszomajowym. Władze komunistyczne zadbały jednak, by dzieciaki w tym dniu, oprócz obowi zku uczestniczenia w nim, do wiadczyli jakich atrakcji. Zorganizowały zatem w okolicach dzisiejszego GOK-u Radar, na trawniku za przystankiem i na placu przed nim, festyn z ró nymi kramami i strzelnic . Mo na było nawet zakupi towary, których nie było na co dzie w sklepach: lody, wat cukrow lub lemoniad . Jednak hitem okazała projekcja sagi "Gwiezdných wojen", konkretnie cz ci pt. "Imperium kontratakuje". Sala kinowa mie ciła si w dzisiejszym salonie fryzjerskim pani Ani Lizurej. Dzieciaki z Mysłakowic i okolic, w tym ja, ogl dali my film nakr cony w kraju kapitalistycznym z zapartym tchem. Niestety, dla wielu z nas dzie nie zako czył si tym miłym akcentem. Kiedy wyszli my z naszego kina, na niektórych z nas czekali ju rodzice. Okazało si , e musimy wraz z nimi szybko uda si do szpitala zaka nego (dzisiejszy OHP), by wypi ohydny płyn Lugola, który pono miał złagodzi skutki promieniowania radioaktywnego powstałego w wyniku wybuchu elektrowni j drowej w Czarnobylu. Tak, Sowiesci przekazali t informacj kilka dni po fakcie, bo jak zapewne wiecie, wybuch w Czarnobylu nast pił 26 kwietnia, czyli pi dni przed ogłoszeniem tego faktu nam, myslakowiczanom, w ogóle Polakom i innym zwykłym ludziom na wiecie. Dobrze, e miałam wtedy zaledwie kilka lat i nie byłam w pełni wiadoma tego, jak e istotnego wydarzenia. Smak bardzo gorzkiego płynu pami tam do dzi . W szpitalu znalazła si nawet coca-cola do jego popicia. Dzi wiem, e tamte wydarzenia miały bardzo powa ne skutki, ale dla mnie ten majowy dzie zawsze kojarzy si b dzie ze słoneczn pogod i ekranizacj jednego z najlepszych filmów, które dot d obejrzałam.*

ekranizacji jednego z najlepszych filmów, które dotychczas obejrzałam.

**Joanna Rentflejsz - Panek:** Wydarzenie związane z miesiącem majem najpiękniej wspominam to sprzed 29 lat. Właśnie wtedy zdałam egzamin maturalny i byłam z tego naprawdę bardzo dumna. Gdy inni uczniowie jeszcze codziennie biegali do szkoły, ja już rozpoczęłam najdłuższe wakacje życia. To był wspaniały czas. Ze świadectwem dojrzałości w kieszeni, z mnóstwem planów i pomysłów na życie, czułam, że mogę wszystko. Dziś, z perspektywy czasu, przyznaję - nie wszystko udało się zrealizować. Ale to nic. Marzy zawsze warto, czego i Wam życzę.

**Wiesława Wojterek:** Maj darzy szczególnym sentymentem. Urodziłam się i mam imieniny w tym miesiącu, tak więc co roku czekają na mnie przyjemności w postaci życzeń i prezentów. Odkurzajcie majowe wspomnienia, widzicie tatuaż, który przynosił mi bezsenność, a ja upajałam się jego zapachem. Przypominam sobie moją mamę wynoszącą na ogród kakao i kanapki ze świeżymi sałatami, szczypiorkiem i rzodkiewkami - smakowały niebiańsko! Pamiętam tam alejki kwitnących kasztanów, która prowadziła do liceum, w którym zdawałam maturę. W maju zarządziłam sobie. Tak że w maju dowiedziałam się, że zostanę mamą i to bezdyskusyjnie był hit wszystkich majów, jakie do tej pory przeżyłam...

**Rafał Wiewióra:** „1 miesiąc, 1 tydzień, 1 dzień”. Odpowiadając na apel dziennikarzy naszej szkolnej gazety, związane z najwspanialszymi majowymi wspomnieniami, pospieszyłem czym prędzej do odwołania swojej pamięci. Jakże było moje zdziwienie, gdy okazało się, że żadnego „najwspanialszego wspomnienia” związanego z majem nie znalazłem. Zakochałem się bowiem w sierpniu, lub wziąłem w kwietniu, a dziecko urodziło mi się w listopadzie. Nie wspomnę o tym, że samochody kupuję lub zmieniam w miesiącach zimowych. Przyszło mi do głowy jedno wspomnienie, ale ono nie spełnia wymaganego kryterium „najwspanialsze”. Ponieważ jednak w każdym człowieku tkwi potrzeba zaistnienia w przyrodzie, więc postanowiłem mimo wszystko podzielić się z czytelnikami moim „majowym wspomnieniem”.

Był maj 1992 roku. To właśnie wtedy trafiłem – jak się później okazało - na 1



miesiąc, 1 tydzień i 1 dzień do szpitala na Oddział Zakazny w... Mysłakowicach. Było to interesujące - z wielu powodów - przeżycie: szpitalna fala, pierwsze lekcje gry na gitarze, pochłanianie namilnionych księzek, poznawanie najwspanialszych filmów klasy „B”, „C” i „D” (ogłdanych na magnetowidzie Hitachi), przygotowywanie się do egzaminów do szkoły średniej, nauka samodzielności i radzenia sobie z izolacją. Brzmi ciekawie i intrygująco? O moim pobycie w szpitalu może na by księka napisać, i niewykluczone, że kiedyś takowa powstanie. Jeden z morałów przyszłej powieści (przygodowej?, psychologicznej?, thrillera?) mógł zdradzić już teraz: „Na końcu kałdej czarnej dziury jest światło”. Czy to nie intrygujący tytuł na kolejną powieść? Już teraz jestem wdzięczny Redakcji „Młodych Gniewnych”, że natchnęła mnie – przy okazji majowych wspomnień - do stworzenia sagi... szpitalnej.



Majowe wspomnienia- bezcenne. źródło obrazka: grafika Google

# "OBCE RZECZY WIEDZIE DOBRZE JEST, SWOJE OBOWI ZEK"

**Z. GLOGER**

## **MAJ MIESI CEM ZAKOCHANYCH**

Ju w staro ytno ci złotnicy przygotowywali w tym czasie miłosne talizmany, które miały zapewni szcz cie w miło ci. Najcz ciej zdobiono je wizerunkiem rozkwitaj cej ró y albo dwóch goł bi. Na znak miło ci zakochani chłopcy wr czali dziewcz tom bukieciki stokrotek czy konwalii, a pod zielonym jaworem zapewniali o swoim gł bokim uczuciu. Panny, które nie były pewne uczu swojego wybranka, wró yły z listków akacji, szepcz c przy tym: "Kocha, lubi, szanuje, nie chce, nie dba, artuje". Najszcz liwsza była ta, która obrywaj c ostatni listek, mogła powiedzie : "kocha".

Powiernikiem najskrytszych uczu i marze była te stokrotka i z jej płatków mo na te było dowiedzie si , jakim uczuciem darzy nas wybranek. Szcz cia w miło ci dziewcz ta szukały te w kwiatach bzu. Miało ono spotka tego, kto w ród licznych drobnych kwiatków o upajaj cym zapachu znajdzie kwiatek o pi ciu listkach. Aby mie pewno , e dobre moce nas nie opuszcz , trzeba było schowa go pod koszul . Wszelk rado , pomy lno zapewniało te znalezienie pi ciolistnej koniczyny. Znalezion ro lin powinno si zasuszy i schowa do portfela, a wówczas przyniesie nam ona szcz cie i dobrobyt, a tak e wzmocni i pogł bi istniej c miło .

W maju mo na było si zar czy , ale lubów w tym miesi cu nie brano. Zwyczaj ten powstał prawdopodobnie dopiero w XIX wieku, gdy na sile przybrał kult maryjny. Uwa ano, e ten najpi kniejszy w roku miesi c po wi cony jest Maryi Pannie, a wi c dziewcz ta te powinny zachowa czysto . Mówiły o tym ludowe przysłowia: „ lub majowy – grób gotowy” czy te „W maju lub – szybki grób”.

Patrycja Chojnacka





*Koniczyna i akacja- niegdy panny wro ły sobie z ich listków.  
ródło obrazków: grafika Google.*

# CO SŁYCHA ZA MIEDZ ?

## BUŁGARSKIE ZWYCZAJE ZWIĄZANE Z MAJEM

Na południu Europy maj wyznacza początek długich susz, które mogą zniweczyć wysiłki rolników i doprowadzić do klęski nieurodzaju. Nie dziwi więc, że na Bałkanach, m.in. w Bułgarii, Macedonii, Serbii, istnieje specjalny obrzęd przywoływania deszczu, w niektórych regionach zapomniany, choć jeszcze w latach sześćdziesiątych powszechny (np. serbska dodola). Ma to związek z zanikiem tradycyjnej kultury ludowej, jaki obserwujemy od początku XX wieku, ale też z niechętnym stosunkiem Kościoła i powojennych władz komunistycznych do tego „nieprzyzwoitego” zwyczaju. Do dziś jednak wywoływanie deszczu – tzw. peperuda - jest powszechnym zwyczajem w Bułgarii. Centralne miejsce zajmuje w tych obrzędzie wybrana dziewczyna – nieco starsza od pozostałych, ale koniecznie panna, zazwyczaj uboga lub sierota – którą dojrzałe kobiety ze wsi przystrajają w ubiór z gałązi, liści, kwiatów i ziół (według niektórych dawniejszych ródół, kostium taki zakłada się na nagie ciało, według innych, na bawełnianą koszulkę). Tak ozdobiona, w towarzystwie innych dziewcząt, tworzy procesję, która przechodzi przez całą wieś, śpiewając przeznaczone na tę okazję pieśni błagalne o deszcz. Aby zapewnić rytuałowi skuteczność, pozostali mieszkańcy oblewają „zaklinaczkę” wodą lub posypują ją, wręczając uczestnikom pochodni jedzenie (fasolę, masło itp.). W dzisiejszym języku bułgarskim słowo peperuda oznacza motyla, jednak etnografowie są do tego zgodni, że należałoby to słowo wiązać z Perperun, czyli narzeczoną (ona) Peruna - słowiańskiego bóstwa deszczu i burzy. Kiedy pamięć o dawnych bogach wymarła, imię to przestało cokolwiek znaczyć i Bułgarzy nadali mu nowy, bliższy im sens. Pogańska geneza ludowego rytuału jest jednak oczywista.

Sylwia Wiertnia



ródko: Google Grafika



# CO MI DREGO POWIEDZIANO?

Jan Paweł II urodził się 18 maja 1920 roku. Ten wielki człowiek, który zmienił oblicze świata, stał się autorytetem dla milionów ludzi. Przeczytajcie, proszę, Jego wielkie słowa, które mogą stać się życiowym drogowskazem.

*Nie bój się, nie kocha się, nie umiera się – na próbę.*

*Przyszłość zaczyna się dzisiaj, nie jutro.*

*Czujesz się osamotniony. Postaraj się odwiedzić kogoś, kto jest jeszcze bardziej samotny.*

*Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest; nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi.*

*Za wojnę odpowiedzialni nie tylko ci, którzy ją bezpośrednio wywołują, ale również ci, którzy nie czynią wszystkiego, co leży w ich mocy, aby jej przeszkodzić.*

*Wymagajcie od siebie, choćby inni od was nie wymagali.*

*Bywa nieraz, że stajemy w obliczu prawd, dla których brakuje słów.*

*Bogaty nie jest ten, kto posiada, lecz ten, kto daje.*

*Wierz, że im bardziej się kocha, tym więcej się czyni, gdy miło ci, która nie jest niczym więcej niż uczuciem, nie mógłbym nawet nazwać miło ci.*

*Prawo do życia nie jest tylko kwestią wiary, nie jest tylko prawem religijnym, ale jest prawem człowieka.*

*Nie ma pokoju bez sprawiedliwości, nie ma sprawiedliwości bez przebaczenia.*

*Dłonie s* krajobrazem serca.

*Pami* o przeszło ci oznacza zaangażowanie w przyszłość .

*Troska o dziecko jest pierwszym i podstawowym sprawdzianem stosunku człowieka do człowieka.*

*Pragnienie, by y* lepiej, nie jest niczym złym, ale bł dem jest styl ycia, który wy ej stawia d enie do tego, by mie ani eli by , i chce wi cej mie , nie po to aby bardziej by , lecz by dozna w yciu najwi cej przyjemno ci.

*Nigdy nie jest tak, eby człowiek, czyni c dobrze drugiemu, tylko sam był dobroczy c .*

*Jest równocze nie obdarowany, obdarowany tym, co ten drugi przyjmuje z mił o ci .*

*Pewne prawdy jako nie mijaj , powracaj do ludzi wci .*

*Cywilizacja, która odrzuca bezbronnych, zasługuje na miano barbarzy skiej.*

Natalia Leszek

ródło : <http://www.cytaty.info>



# O NICH MÓWILI, MÓWI I B D MÓWI JAN PAWEŁ II

Karol Wojtyła urodził się 18 maja 1920 r. w Wadowicach, niedaleko Krakowa. Był chłopcem, służył do Mszy świętej jako ministrant. Kiedy miał dziewięć lat, zmarła jego mama Emilia, a trzy lata później brat. Odtąd wychowywał go ojciec Karol. W latach 1930 – 1938 przyszły papież uczył się w gimnazjum w Wadowicach. Interesował się teatrem i występował w przedstawieniach przygotowywanych przez Międzyszkolne Koło Teatralne. Ponieważ wybrał studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, przeprowadził się wraz z tatą do Krakowa. W 1941 r. zmarł jego ojciec. Rok później Karol postanowił wstąpić do Tajnego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Krakowie i 1 listopada 1946 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Pracował jako ksiądz we wsi Niegowice, a później w Krakowie w parafii św. Floriana. Na dwa lata został wysłany na studia do Rzymu. Po powrocie wykładał w Seminarium Duchownym i na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Jako pierwszy w historii Polak Karol Wojtyła 16 października 1978 r. został następcą św. Piotra i przyjął imię Jan Paweł II.

Cechy charakterystyczne pontyfikatu Jana Pawła II były podróże apostolskie. Pielgrzymował do różnych miejsc świata, by spotkać się z wiernymi Kościoła i umocnić ich w wierze.

Jan Paweł II zmarł 2 kwietnia 2005 r. w wigilię uroczystości Miłosierdzia Bożego. Obecnie do jego grobu przychodzi tysiące pielgrzymów z całego świata. Proszę go o wstawiennictwo u Boga i wyrażajcie szacunek wobec wielkiego Polaka.

Paulina Naruszewicz





*ródtó obrazka: grafika Google*

# GIMNAZJALI CI TE SVOJE ZDANIE MAJ ...

## HARRY POTTER I KSI PÓŁKRWI

J.K. Rowling to popularna, angielska pisarka słynąca przede wszystkim z serii o Harrym Potterze. Naprawdę nazywa się Joanne Murray Rowling.

„Harry Potter i Książę Półkrwi” to już szósta część sagi J.K. Rowling.

Książka opowiada o trójce przyjaciół, Harrym, Ronie i Hermionie, którzy razem ze swoimi towarzyszami odkrywają tajemnice Hogwartu, szkoły dla czarodziejów.

Tym razem bohaterowie zaczynają martwić się o swoją przyszłość. Lord Voldemort powrócił, zresztając wokół siebie wielu kompanów.

Czego Dumbledore będzie oczekiwał od Harry'ego? Jak Hermiona poradzi sobie ze skrywanym dotychczas uczuciem? Czego dowiemy się o Severusie Snape'ie?

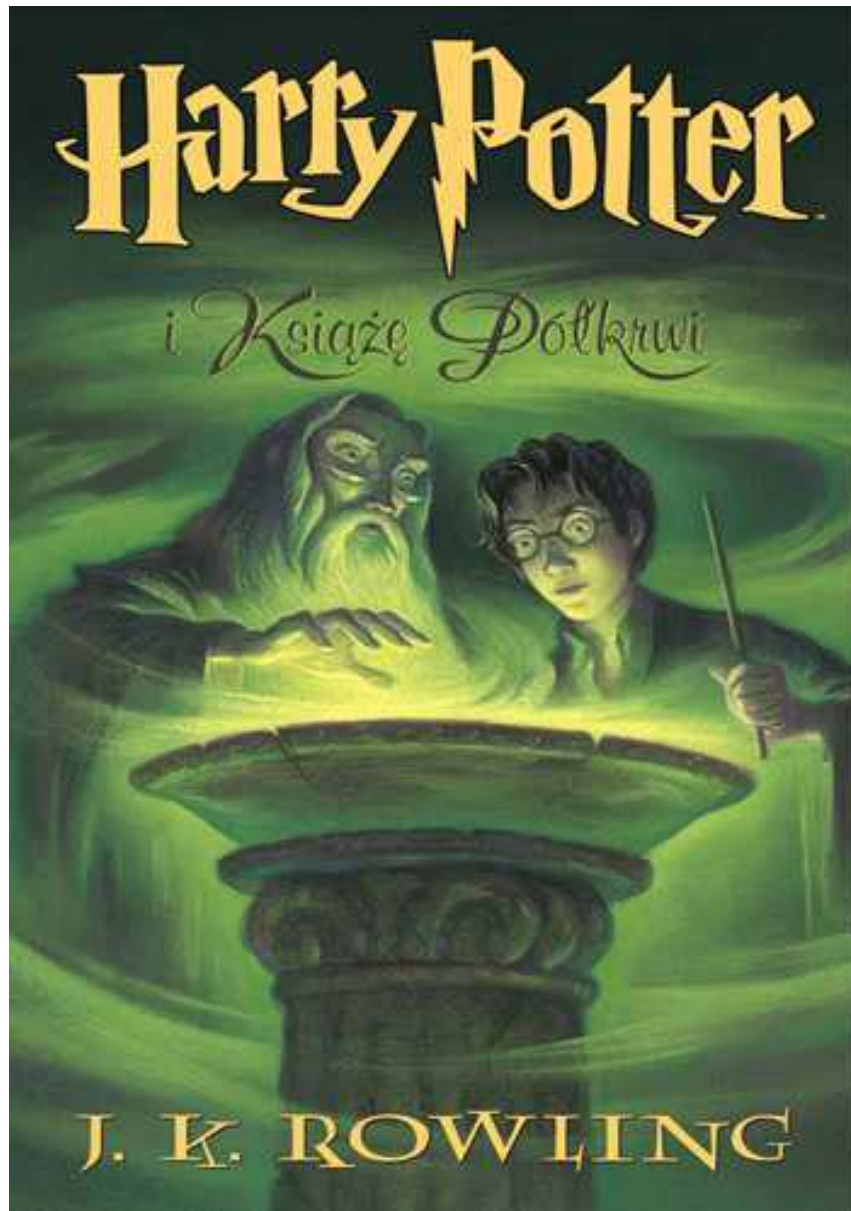
Powieść jest napisana prostym, łatwym w zrozumieniu językiem.

Wydarzenia, które się rozgrywają na kartach powieści zapierają dech w piersi, a od wielu zwrotów akcji możemy się zakręcić w głowie.

Rowling zachęca do czytania kolejnych księzek z tej serii. Harry Potter i jego przyjaciele dorastają na naszych oczach. Czytelnik zaczyna traktować młodych czarodziejów jak swoich bliskich. Bohaterowie są zróżnicowani – od autorytetów moralnych po postaci będące wcieleniem zła. I ci drudzy nie mają szans w walce z dobrem!

Jeśli chcesz poznać fascynujący świat, który funkcjonuje według zasad realnej rzeczywistości, tylko jest ubarwiony magią, musisz przeczytać tę książkę. Jeśli chcesz wiedzieć, jak wygląda prawdziwa przyjaźń i jak moc może mieć szczerą miłość, to znajdziesz to w tym dziele.

Dominika Gajda



*ródło obrazka: portal Lubimy czyta*



## WIAT BEZ ZASAD?

Zapewne mylicie, że młodzi ludzie- gimnazjaliści chcieliby cieszyć się nieograniczoną wolnością, a więc bez zasad. Czytajcie ich wypowiedzi, może się zdziwi, jakie jest ich zdanie na temat nieograniczonych swobód...

**Łukasz Orawiec:** Społeczeństwo funkcjonuje w dzisiejszych czasach w oparciu o zasady i hierarchicznie. Wielu ludziom wydaje się to oczywiste i nie potrafi sobie wyobrazić innego stanu rzeczy. W dziele pt. "O nową wolność. Manifest libertariański" Rothbarda można zapoznać się z opisem funkcjonowania wiatu, w którym jedynym ograniczeniem wolności każdego człowieka jest wolność innych. Narzuca to pewien minimalny zakres zasad niezbędny do współistnienia ludzi. Wynika on jednak z naturalnych reguł i jest on moim zdaniem oczywisty i potrzebny. Każdy człowiek ma prawo do samoposiadania i do swojej własności. Nie może być w żaden sposób ograniczany. Niedopuszczalne jest, aby pewna grupa ludzi egzystowała w pasożytniczy sposób, okradała innych za pośrednictwem podatków w imię powszechnego dobra i nazywała się państwem. Przedstawiciele takiego społeczeństwa wszelkie sprawy załatwiają, zawierając między sobą dobrowolne umowy. Zasady wolnego rynku umożliwiają szybki rozwój gospodarczy i prowadzą do dobrobytu.

Wiat, w którym nie istnieją żadne zasady nie może istnieć. Ludzie mają wewnętrzne potrzeby obrony swoich praw, więc w razie ich naruszenia, prawdopodobnie drogą przemocy, doprowadzą do zadośćuczynienia ze strony agresora. Powstaną w ten sposób niepisane zasady. Ich przestrzeganie spowoduje unikanie wzajemnej agresji, co docelowo doprowadzi do ładu opisanego przez Rothbarda.

Moim zdaniem życie w świecie naturalnej wolności i nieograniczonej konkurencji wolnorynkowej kusi.

**Ada Nawrot:** Uważam, że życie w świecie bez żadnych zasad byłoby trudne. Ludzie pozbawieni zwierzchnictwa prawa, ale tak w wewnętrznych zasadach moralnych, robiliby wszystko, byleby zaspokoić swoje bieżące potrzeby i zachcianki. Nie wahałoby się krzywdzić innych, ponieważ brak zasad oznacza te

sumienia. To upodobniłoby człowieka do zwierząt, które kierują się tylko instynktem. Oznaczałoby to upadek cywilizacji i koniec ludzkości. Myślę, że jest to wizja przerażająca i mam nadzieję, że nigdy się nie spełni.

**Marek Orawiec:** *Uważam, że świat w którym nie ma zasad, negatywnie wpływałby na społeczeństwo. Ludziom zabrakłoby moralności i poszanowania drugiego człowieka. Obywatele powinni się nawzajem uzupełniać i tworzyć szczytliwe państwo. W społeczeństwie wybuchłaby anarchia. Nikt nie wiedziałby, za co jest odpowiedzialny i do czego dąży w życiu. To prawa i obowiązki odróżniają nas - ludzi od zwierząt i sprawiają, że możemy współpracować w grupie.*

**Kacper Krzykwa:** *W świecie, w którym nie ma zasad, brakowałoby porządku i ładu. Nie mógłby istnieć, ponieważ panowałby wtedy totalny chaos. Ludzie zachowywaliby się zupełnie tak jak zwierzęta, o wszystko musieliby walczyć, nawet o własne życie. Patrzcie na rozwój technologii, mogłoby to nawet doprowadzić do masowej zagłady! Uważam, że taki świat raczej przeraża. Są zasady, których trzeba przestrzegać, zwłaszcza te moralne. Mam nadzieję, że takie czasy nigdy nie nadejdą.*

**Marcel Zwoliński:** *Świat, w którym nie ma zasad, byłby miejscem niezwykle pozbawionym, aczkolwiek równie niebezpiecznym. Ludzie uważają, że bezgraniczna wolność jest kluczem do szczytliwego bytu, jednak taki styl życia jest bardzo groźny, a z tego już nie zdają sobie sprawy. Jeżeli kogoś cieszy cudza krzywda, wtedy w świecie bez zasad mogłoby skończyć się to tragicznie. Taka rzeczywistość mogłaby istnieć jedynie, kiedy ludzie byłiby odpowiedzialni i moralnie dojrzałi.*

**Sandra Wałkuska:** *W dzisiejszych czasach ludzie coraz mniej liczą się z zasadami moralnymi. Szczególnie młodzież nie zważa na konsekwencje zachowań niezgodnych z prawem. Ludzie często nie znają zakazów, których muszą przestrzegać. Czy mógłby istnieć świat bez zasad? Moim zdaniem nie. Gdyby wszyscy robili to, na co mają ochotę i nie zważali na konsekwencje,*

wiat wygl dałby zupełnie inaczej niż teraz.

**Magda Orlicka:** *ycie bez wszelkich zasad byłoby trudne i prawdopodobnie niemożliwe. W XXI wieku ludzie łamią zakazy i uciekają od konsekwencji, które są nieuniknione. Nienawidzą człowieka czysto osiąga maksymalny stopień. Codziennie słyszymy o kolejnych morderstwach, zamachach czy kradzieżach. Jest to zabronione, jednak w akcie zemsty lub w wyniku zwykłej ochoty zasady trzymają się wiat "w całość ci" nie są przestrzegane, przez co bezpieczeństwo społeczne ci maleje. Mimo obowiązujących praw ludzie wciąż przekraczają te granice, co już jest przerażające, dlatego też moim zdaniem wiat bez zasad prawdopodobnie by nie istniał.*

**Martyna Piasecka:** *wiat bez zasad byłby wiatem złym. Kiedy człowiek nie ma wytyczonych granic, robi wszystko, co tylko zechce. Myślenie człowieka jest tylko człowiekiem, dlatego też bez wytycznych mógłby zamienić się nawet w potwora. Chodzi mi głównie o uczucia, wierzenia, przekonania. Gdyby można było robić wszystko, zwariowałoby się. Według mnie życie w takim świecie przerażające, ponieważ nie wiemy, do czego ludzie są zdolni. Natomiast kiedy są zasady, to jest jakiś hamulec. Wiemy, co można, a czego nie. Niestety, niektórzy i tak nie kierują się zasadami, nawet takimi własnymi.*

**Michalina Marciniak:** *ycie w świecie, w którym nie ma zasad, bardziej przerażające niż kusi. Gdyby nie było policji, nie byłoby sklepów, ponieważ kaźdy kradłby, co popadnie. Ludzkość cofnęłaby się do czasów prehistorycznych. Wtedy nikt by się nie martwił o innych. Technologia także by ucierpiała, z czasem zniknęłaby z obecnego świata. Nieużywana stałaby się bezużyteczna.*



# PISA KA DY MO E

W "Młodych Gniewnych" prezentujemy kolejne talenty pisarskie naszych uczniów. Tym razem opowiadania- jedno o wiecie rzeczywistym, drugie o fantastycznym.

## „CI STRASZNI S SIEDZI...”

Moje s siedztwo jest okropne. Mieszkam w kamienicy razem z kilkoma innymi rodzinami i ka da jest gorsza od poprzedniej.

Na przykład Kowalscy spod jedyinki. Maj tak gło ny samochód, e zawsze budz mnie, kiedy wyje d aj nim z gara u. W dodatku Bo przywłaszczyli sobie nale ce do mnie miejsce parkingowe znajduj ce si tu pod moim oknem. A przecie wyra nie podpisałam je kred swoim imieniem i nazwiskiem. Có za bezczelni ludzie!

A Nowakowie? Ich dzieci nie umiej si bawi , jak nale y. Bez przerwy krzycz do siebie nawet wtedy, gdy stoj obok. W dodatku ci gle si kłóc . Kiedy podsłuchałam na korytarzu ich rozmow :

- Ta D bska spod czwórki jest jaka dziwna – stwierdził ironicznie jeden z braci. Chyba Tomek. - I

do tego wredna – dodał drugi, robi c przy tym dziwn min .

- I na wszystkich krzyczy, kiedy tylko ma okazj !

- Ty, patrz, Romek, teraz nas podsłuchuje! - dzieciak wskazał palcem w moj stron , po czym uciekł ze swoim bratem w kierunku drzwi wyj ciowych.

Zacz łam si wtedy go ba . No bo jak mógł mnie zauwa y , skoro stałam za szyb ? Do dzi nie wiem. Zreszt , to był jedyny moment, kiedy, podsłuchuj c ich, słyszałam, e podczas rozmowy s ze sob zgodni. Te dzieci s takie niewychowane...

Z kolei Iglaccy maj bardzo irytuj cego psa. Jest nad wyraz nieposłuszny i niedostosowany do przebywania w kamienicy. W adnym innym miejscu nie spotkałam si z tak karygodn sytuacj , by pies zacz ł na mnie szczeka , kiedy kradłam gazet z wycieraczki wła ciciela.

A ostatnio, kiedy wystawiłam mieci na klatk schodow , bo nie chciało mi si ich wynie , to od razu wszyscy mieli pretensje o nieestetyczny wygl d korytarza. e te co ... Ci straszni s siedzi umiej tylko narzeka ..

Ola Jaremkó

## „TAJEMNICZY KRYSZTAŁ”- cz I

Pewnego pięknego i słonecznego dnia niezwykle chłopiec o imieniu Mateusz wiczył swoje czary oraz sztuczki pod okiem swojego ojca- potężnego czarodzieja. Dokładnie pół roku temu chłopak odkrył swoją moc. Codziennie wiczył, nie przestawał, a się nauczył. Długo trenował, dawał z siebie wszystko. Pewnego dnia chłopca odwiedził listonosz. Miał dla niego list z odległej szkoły magii. Chłopiec od razu go otworzył. W liście było napisane: „Drogi Mateuszu, serdecznie zapraszamy Cię do szkoły magii. Mamy nadzieję, że Ci się tu spodoba”. Chłopiec bardzo ucieszył się z zaproszenia. Od razu spakował to, czego wymagano i wybiegł z domu, ugnając się w po piechu z ojcem, aby zdążyć na pociąg. Jadąc, obserwował krajobrazy, jakich w życiu nigdy nie widział: potężne miasta, rozległe lasy. Po ciężkiej i długiej podróży został powitany w Szkole Magii Longwood. Dostał tam swój pokój, aby zdrzemnąć się. Po poranku Mateusz rozpoczął lekcje: latania, wytwarzania mikstur oraz magii. Na lekcji magii mroczny nauczyciel, odwieczny rywal ojca Mateusza, zamienił się w zięcego ogniem smoka. To była ostra walka między Mateuszem a potężnym smokiem. Chłopiec, zamieniając się w olbrzymiego ptaka, wzleciał na dach. Bronił się i atakował przeciwnika, a smok równie żwawnie atakował. W końcu Mateusz zadał mu wyjątkowy cios i potężny smok zginął. Wówczas chłopiec zauważył wypadający z piersi smoka niezwykle błękitny kryształ. Mateusz wzbiegł się na wysokość wieży i w mgnieniu oka zdobył go. Kryształ był piękny i przezroczysty, biła od niego niezwykła powiata. Chłopiec ukrył go w kieszeni. Wszyscy byli zaskoczeni zdolnościami Mateusza. Przez to, co zrobił, dostał nagrodę za najdzielniejszego ucznia wszech czasów.

Wieczorem ciekawość nie dawała chłopcu spokoju. Potrzebował dowiedzieć się, czym jest zdobyty kryształ. Zapytał zaprzyjanych nauczycieli. Okazało się, że to kryształ Jasnej Gwiazdy. Odwiecznie szukany przez ciemną stronę mocy. Mateusz zadawał wiele pytań o kryształ, ale nauczyciele zbyli go odpowiedziami: „Idź spać”. Chłopiec udał się do pokoju, aby odpocząć. Gdy się obudził, zobaczył zostawiony na nocnej szafce list, w którym było napisane: „Mateuszu, mamy Twojego ojca. Jeśli chcesz kiedykolwiek go jeszcze zobaczyć, przynieś nam kryształ Jasnej Gwiazdy”. Podpisany był przez Ronalda Podłego. Mateusz zaniepokoił się o swojego ojca, gdy wiedział, że porywacz to potężny

czarodziej. Chłopiec z nikim nie rozmawiając zaczął, a wszyscy zasną. O północy bezszelestnie uciekł poza mury szkoły, aby ratować ojca. Niestety, nie wiedział dokładnie, gdzie on jest. Z opowieści ojca dowiedział się kiedyś, że aby dotrzeć do ciemnej strony mocy, należy kierować się w stronę północy. Podłóżał dniami i nocami, a mu to tchu brakowało.

Ciąg dalszy nastąpi (w kolejnym numerze)

Michał Krzeczowski



Rysunek Maliny Lessmeister



# SŁOWIK NA TROPIE PRZYRODY

## MODLISZKA

Modliszka jest bardzo czujnym oraz cierpliwym zwierciem. Owad ten sprawnie poluje, ponieważ ma: silne pazurki (aby lepiej trzymać się podłoża), bardzo chude (lecz silne) odnóża, szyjki pozwalające trójkątniej głowie sprawniej się obracać, szeroko rozstawione oczy (dzięki temu lepiej widzi).

Jak wygląda polowanie modliszki? Owad zastyga w bezruchu, czekając na ofiarę. Kamufluje się z tłem, aby nic go nie zdradziło. Niczego wiadomy cel modliszki spoczywa niedaleko jej. Owad, dzięki dobrze umieszczonym organom, sprawnie chwytą ofiarę. Odnóża są wyposażone w kolce, które uniemożliwiają ofierze ucieczkę. Zwierzę szybko przenosi zdobycz do otworu gębowego i rozcinają ją przez uwaczkę.

Joanna Słowik

ródło: „wiat owadów” Gerald Legg i Steve Weston, Wydawnictwo IBIS



ródło zdjęcia: <http://www.mateuszmatysiak.pl/gallery,157,0,897.html>

# SŁOWIK NA TROPIE CIEKAWOSTEK

## KRÓTKA HISTORIA LATARKI

Pierwsza latarka o nazwie Eveready wyszła z linii produkcyjnej firmy American Ever-Ready Company dokładnie w 1898 r. Głównym motorem napędowym urządzenia była wówczas żarówka i bateria, resztę stanowiły papierowe rurki, przez co latarka nie wyglądała estetycznie.

Pierwsze modele latarek były podobno testowane przez nowojorskich policjantów. Stała się sceną ze starych filmów, kiedy to policjanci ścigali bandytów, trzymając w rękach jednocześnie pistolet i latarkę.

W 1910 roku w latarce użyto rurek niklowych i wolframu, stworzono tak więc latarki kieszonkowe.

Dziś latarki są urządzeniami wielofunkcyjnymi. Mają estetyczny wygląd. Służą w czasie wieczornych spacerów, ale można z nich korzystać nawet pod wodą. Jak to urządzenie będzie ewoluować? Czas pokaże...

Jarek Słowik

ródło: sBart.pl



ródło obrazka: grafika Google

# KULTURALNYM CZŁOWIEKEM BY ...

## PUNKTUALNO

Jedną z najbardziej elementarnych zasad savoir vivre-u jest punktualność. Wymaga się jej nie tylko w kontaktach biznesowych i w pracy, ale również w sytuacjach codziennych- spotkaniach prywatnych i rodzinnych. Nie powinniśmy się spóźniać, bo w żadnym wypadku spóźnienie nie jest trendy.

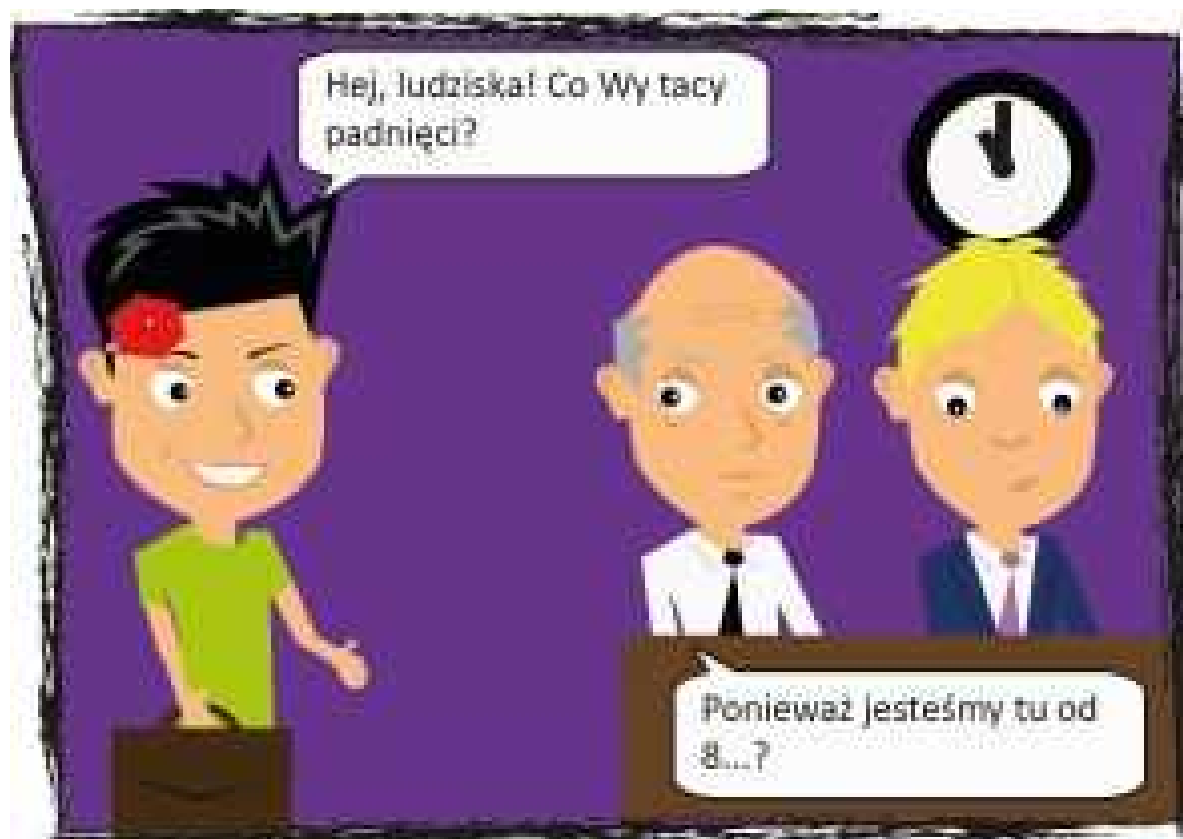
Bydąc punktualnymi, dajemy do zrozumienia przede wszystkim, że nam zależy. Wiadcząy to o tym, że podchodzimy do obowiązków poważnie i odpowiedzialnie oraz że szanujemy osoby, z którymi się umówiliśmy. Niektórzy nawet dostrzegają tutaj pewną zależność- punktualność jest wprost proporcjonalna do naszego zaangażowania. Im mniej nam zależy, tym bardziej jesteśmy w stanie się spóźnić.

Oczywiście przytrafiają się sytuacje od nas niezależne. Może zdarzy się tak, że nie przyjedzie nasz autobus, mieliśmy problemy z dotarciem czy inne sytuacje losowe. Spokojnie, to nie koniec świata. Jesteśmy tylko ludźmi i czasem nie wszystko idzie po naszej myśli- wtedy należy szczerze wytłumaczyć przyczyn spóźnienia i może na miejscu gwarancji, że jeśli nie zdarza się to notorycznie- nie będzie to stanowiło problemu.

Jak w większości zasad savoir-vivre'u tak i w przypadku punktualności obowiązują tu pewna podstawowa reguła, której przestrzeganie pomoże uniknąć wszelkiego rodzaju społecznych wpadek- zawsze traktujmy innych i zachowujmy się tak, jak chcielibyśmy, aby zachowywano się wobec nas. Tak więc, jeśli nie lubicie, jeśli ktoś, z kim jesteście umówieni, przychodzi "z po lizgiem"- sami również tego nie róbcie. Są również złote rady dla spóźniających:

1. Wyjdźcie wcześniej, załóżcie bufor czasowy - dodatkowy czas na nieprzewidziane wydarzenia.
2. Nie róbcie niczego na ostatni chwilkę.

Patrycja Chojnacka



## PUNKTUALNOŚĆ



## PISA POPRAWNIE W SIECI

Jednym z kolejnych problemów językowych są zwroty do adresata w poczcie elektronicznej. Z oficjalnymi korespondentami nie ma zazwyczaj problemu. Piszemy: *Szanowna/y Pani/e*. Niestety problem zaczyna się, gdy chcemy zacząć luźniejszą konwersację. Wśród osób zaczyna się tak: *Witam*. Taka forma wyraża wyśrodkowaną relację nadawcy wobec odbiorcy, co nie zawsze odpowiada rzeczywistej relacji – często partnerów korespondencji. Stosownie użyta forma *Witam/Witamy* dotyczy tylko takich sytuacji, jak powitanie gościa przez gospodarzy czy powitanie odbiorców radiowych i telewizyjnych wypowiedziane przez prowadzących audycję.

Zamiast więc formy *Witam* rozpoczynając maile proponuję w relacjach na "ty" zastosować formy adresatywne będące imieniem (*Jolu, Ewuniu, Jacku*), uzupełniane w zależności od stopnia zażyłości przymiotnikami: *droga, kochany*, itp., zaimkami: *mój, moja*, itp.

Rozpowszechnioną formą typową dla relacji na "ty" jest ponadto forma *Cześć*, po której może wystąpić (po przecinku!) wskazana wyżej forma imienia czy pseudonimu, np. *Cześć, Basiu*. W relacjach na "pan, pani", zwłaszcza gdy piszemy mail po raz pierwszy, stosuje się formy *Szanowny Panie / Szanowna Pani / Szanowni Państwo*, po których można umieścić nazwę odpowiedniego stanowiska lub tytułu: *Szanowny Panie Prezesie, Szanowna Pani Doktor*.

W podsumowaniu przypomnijmy, że omawiany gatunek korespondencji wciąż ewoluuje, co w wypadku naszego problemu oznacza, że stosowane przez Polaków grzecznościowe formy rozpoczynania (również kończenia) listów elektronicznych będą się stabilizować i z użyciem obecnie wielu wariantów, które zwiną się, a które odesądzą w zapomnienie. Na razie stosowane są te warianty, które omówiłam powyżej.

Patrycja Pałyska

ródło: *Poradnia językowa PWN*



ródło: Google Grafika

# SAMURAJEM BY

Miło nicy j zyka japo skiego dzi maj okazj pozna nazwy podstawowych kolorów i kierunków wiata- oczywi cie po japo sku!

biały - 白い (しろい shiroi)

czarny - 黒い (くろい kuroi)

czzerwony - 赤い (あかい akai)

niebieski - 青い (あおい aoi)

zielony - 緑 (みどり midori), rzeczownik określający

żółty - 黄色い (きいろい kiirou)

pomarańczowy - オレンジ (orenji)

brązowy - 茶色 (ちやいろ chairo)

różowy - ピンク (pinku)

granatowy - 紺 (こん kon)

północ - 北 (きた kita)

południe - 南 (みなみ minami)

wschód - 東 (ひがし higashi)

zachód - 西 (にし nishi)

Malina Lessmeister



ródło: <http://www.expolitorturism.ro/data/imagegallery/10ed015e-0db2-7919-bf92?a3eb55532dee/c264b7be-282c-3d82-ad80-765ca1ef40fc.jpg>

# SUCHAR POWSZEDNI

Policjant mówi do kierowcy:

- Po piwie?

A kierowca:

- Skoro pan stawia...

Jak nazywa się twarz matematyka?

- Oblicze.

Co jest najbardziej mokre z ci ciała?

- Staw.

Co robi górnik podczas rozmowy?

- Drży temat.

Co leci w kinie w Sosnowcu?

- Tynk ze ścian.

Dlaczego pociąg się nie wyprzedza?

- Bo jadą po kolei.

- Co to jest? Zaczyna się na D czy na A?

- Drukarka.



ródło obrazka: grafika Google

Kinga Krupa i Wiktoria Szopińska

# LISTY DO R.

Droga Redakcjo!

Zauważyłem, że w mojej szkole panuje moda na piąm! Co to znaczy? Coraz więcej osób zaczyna nosić bawełniane, obszerne spodnie, robiące wrażenie za dużych, powyciąganych... Na dodatek wzory na tych spodniach nadają się tylko do tego, by nadrukować je na... piśmie. Ta moda wywołuje irytację nie tylko u mnie. Niestety, nie powstrzymuje to plagi piśmowych spodni. Zastanawiam się, czy powinienem poddać się jej i zakupić takie odzienie, czy pozostać przy swoim stylu. Jakiego jest Wasze zdanie?

Stylery

Drogi Styleryze!

Moda to coś, co przychodzi i odchodzi. Panujące trendy wciąż się zmieniają, dlatego naszym zdaniem nie powinniśmy zmieniać swojego stylu tylko ze względu na to, żeby się dopasować do towarzystwa. Zostaw sobie, bo to czyni Cię wyjątkowym i unikatowym. Pamiętaj także, że o gustach się nie dyskutuje. Skoro tyle osób nosi takie spodnie, to znaczy, że coś w nich jest. Może są bardzo wygodne, przewiewne... Najważniejsze, by czuć się dobrze w swojej skórze i... swoich spodniach. Nawet jeżeli przypominają dół od piśmy!

Redakcja



[www.frankhuettner.de](http://www.frankhuettner.de)



# REDAKCJA

**Opiekun:**

pani Wiesława Wojterek

**Redaktor naczelny:**

Łukasz Orawiec

**Zastępca redaktora naczelnego:**

Patrycja Pałyska

**Redakcja:**

Patrycja Chojnacka

Dominika Gajda

Malina Lessmeister

Paulina Naruszewicz

Joanna Słowik

Jarosław Słowik

Kinga Krupa

Wiktoria Szopińska

Natalia Leszek

Sebastian Gac

Jakub Górecki

**Współpracowali:**

pan Michał Rokosz

pani Marzena Chyży

pani Joanna Rentflejš-Panek

pan Grzegorz Czajkowski

pan Rafał Wiewióra

pan Marek Wójs

Michał Krzeczowski

Sylwia Wiertnia

Adrianna Nawrot

Sandra Wałkuska

Marcel Zwoliński

Martyna Piasecka

Michalina Marciniak

Kacper Krzykwa

Magdalena Orlicka

Marek Orawiec

Aleksandra Jaremko